Nr. 198. — Rocznik XXI. **Wtorek, 30 sierpnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

(Sprawa polska na kongresie pokojowym w Bernie. — Decyzya markiza p. Breteuil a Watykan. — Francuzkie rady generalne.)

Jak wiadomo, w szwajcarskiem Bernie obraduje kongres pokoju. Udział w nim bierze także lwowski poseł do rady państwowéj, p. Lewakowski. W piątek podczas debaty nad sprawami narodowościowemi, wytoczył on przed tym areopagiem sprawę polską. Nasamprzód oświadczył, wedle telegramów gazet niemieckich, że nie mówi w charakterze członka parlamentu austryackiego, tylko w imieniu swych rodaków, którzy sympatyzują ze sprawą pokoju i już od wieku są szermierzami téj humanitarnéj idei. Daléj motywował ludzkie i boskie prawo niezależności Polski i zakończył, że chociaż Polacy przystąpili do kongresu pokojowego, będą jednak i nadal bronili swéj wolności i szukali środków do odzyskania swéj niepodległości.

Przewodniczący kongresu zakazał mówić panu Lewakowskiemu, odwołując się na regulamin, który jednemu mówcy pozwala tylko 10 minut przemawiać. Gdy zaś p. L. zaprotestował, powstała wrzawa, podczas któréj jedni krzyczeli: „Niech mówi! — drudzy: „Nie chcemy kwestyi narodowościowych! Podstawą dla nas jest stan dzisiejszy! Nie możemy układać nowych granic. Do porządku! do porządku! — Ostatecznie zażądano głosowania: czy wolno mówić o Polsce? W głosowaniu opinia podzieliła się na dwie części. Przewodniczący udzielił ponownego głosu. W tejże chwili zbliża się do pana Lewakowskiego członek kongresu pokojowego, profesor rzymski Maineri — ściska go i całuje serdecznie. Pan Lewakowski mówi daléj i kończy swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolna Polska“. Pewna cześć członków kongresu bije brawo, inni protestują, a rzeczony profesor dziękuje mówcy i całuje ponownie. Przewodniczący pyta, czy kongres życzy sobie, aby mowę pana Lewakowskiego przetłómaczono na język angielski. Kongres nie życzy sobie tego. P. Lewakowski żąda, aby mu pozwolono mowę jego wygłosić w angielskim języku. Na żądanie to zgodzono się, lecz w téj chwili powstał tak wielki hałas, że przewodniczący musiał prosić o spokój. Wice-prezydent kongresu, Francuz, pouczał zaś p. Lewakowskiego, że „agitacye“ narodowościowe są największem niebezpieczeństwem dla pokoju, na co mu odpowiedział p. Dünheim-Brochocki, że pomiatanie uczuć narodowych, krzywdzenie narodowów jest jeszcze większém niebezpieczeństwem; naród, który stracił te uczucia musi zginąć i popaść w anarchią. Pewien uczestnik kongresu odzywa się z zapałem: „Czcę wszystkich walczących za ojczyznę!“ (Oklaski). Francuzki delegat, p. Passy, obawiając się, aby publiczna dyskusya o położeniu Polski nie sprawiła caratowi przykrości, zaproponował sprawę tę przenieść do komisyi tajnéj i tam ją ubić. Takie wyjście podobało się przyjaciołom pokoju. Uchwalono, aby wybrać „komisyą narodowościową,“ w któréj p. Lewakowski będzie mógł mówić, nie irytując caratu. Kongres nie powziął żadnéj rezolucyi w sprawie narodowościowéj.

Decyzya markiza de Breteuil — jednego z głównych przywódców rojalistycznéj szlachty francuzkiéj, który, jak wiadomo, w skutek wystąpienia Papieża Leona XIII na rzecz republikańskiéj formy rządu we Francyi, zaprzestał walki przeciw republice i wycofał się ze życia politycznego — nie znalazła w kołach watykańskich zupełnego poklasku, przeciwnie, przyjęto ją tam zupełnie zimno. Naturalnie nie ten wzgląd jest powodem niezadowolenia Watykanu, iż markiz de Bretuil usłuchał wezwania Ojca świętego i zaprzestał walki z republiką, lecz owa druga część jego postanowienia: iż usunął się zupełnie od dalszéj akcyi politycznéj. Pozostający w kontakcie z kołami watykańskiemi rzymski korespondent „Polit. Corr.“, pisze o tém tak:

„Jeżeli markiz sądził, że dotychczas zanadto występował w obronie idei rojalistycznych i z rojalizmem zbyt był związany, by mógł zupełnie przyłączyć się do republiki, niezawodnie dobrze zrobił usuwając się. Takie postępowanie jest w każdym razie o wiele więcéj pochwały godne, niźli uparte zwalczanie przez Watykan ogłoszonych zasad. Byłoby nawet rzeczą pożądaną, aby przykład p. de Breteuil znalazł naśladowanie u wielkiéj liczby kierowników wojującego rojalizmu.“ Korespondent podnosi daléj, iż właśnie te polit czne walki, prowadzone przez wyznawców konserwatywnych idei przeciw republice francuzkiéj, zniechęciły umysły Francuzów do zasad konserwatnych, że przeto konstytucyjny ruch katolicki we Francyi wymaga nowych ludzi, którzy organizacyą i kierownictwo tego ruchu dziś o wiele lepiéj mogliby poprowadzić, niźli to mogło być dawniéj.

„W kołach watykańskich — pisze daléj „Politische Correspondenz“ — podnoszą w końcu, iż bynajmniéj nie wszyscy posłowie royalistyczni znajdą się we wspomnianém powyżéj położeniu markiza de Breteuil, że raczéj znacznéj ich części dana jest możność bez jakiegokolwiek naruszenia swéj lojalności politycznéj, stanąć na gruncie konstytucyi i prowadzić walkę w obronie zasad konserwatywnych, za pomocą środków dozwolonych konstytucyą francuzką, jak to w radach Papieża Leona XIII dla katolików Francyi niejednokrotnie zostało wyłożone. Widzianoby to w Watykanie w każdym razie przychylniéj, gdyby owi politycy poddali się faktycznemu stanowi rzeczy, niż gdyby w nieugiętém trwaniu przy swych dotychczasowych zasadach, mieli wycofać się z życia politycznego.“

W końcu wyraża „Pol. Corr.“ zdanie, iż niewyjaśniona obecnie sytuacya polityczna we Francyi trwać będzie tylko do najbliższych wyborów powszechnych do parlamentu w roku 1893, które muszą wyjaśnić położenie, zwłaszcza płożenie obozu konserwatywnego. Koła watykańskie mają nadzieją, iż tymczasem we Francyi ruch katolicki w ramach konstytucyi, w ramach więc wskazanych przez Leona XIII, rozwinie się i wzmocni, tak, że powstanie całe stronnictwo „katolicko-republikańskie,“ które potrafi zająć należne sobie w rzeczypospolitéj stanowisko.

We Francyi koncentruje zresztą całą uwagę publiczną w obecnéj chwili sesya rad jeneralnych, którą, jak to już donieśliśmy, otworzono w poniedziałek. W departamencie du Nord i w Marsylli postawiono wnioski, aby rząd udzielił amnestyi wszystkim przestępcom politycznym. W Lille, wniosek ten, idący, jak widzimy, właściwie daléj, niż sięga kompetencya rad departamentalnych, którym nie wolno zajmować się kwestyami politycznéj natury, usunięto przez postawienie pytania, czy rząd nie byłby skłonnym udzielić takiéj amnestyi sam od siebie. W Marsylii przekazano natomiast wniosek ten wprost osobnej komisyi. — W Tours (departament Indre-et-Loire) oświadczyli dwaj członkowie rady, których wybrano jako konserwatystów, iż bezwarunkowo godzą się z republiką. Publiczność zebrana bardzo licznie w sali w czasie tego oświadczenia, przyjęła deklaracyą oklaskami i okrzykami na cześć rzeczypospolitéj. W Montauban (departament Tarn-et-Garonne) monarchista Delbreil w szyderczy sposób wyraził się o ostatnich wyborach, przy których — jak mówił — występowały „oficyalne kandydatury.“ Przemówienie to ściągnęło nań ostre wystąpienie ze strony prefekta. W Sarthe, wybrała rada departamentalna w miejsce księcia de la Rochefoucauld-Dondeauville, byłego ministra marynarki Cavaignaca. Jest to jedna z tych sześciu rad departamentalnych, w których po ostatnich wyborach była pozostała jeszcze większość monarchistyczna. Wybór Cavaignaca oznacza, że i departament Sarthe zostaje stracony dla monarchistów. Rzecz zrozumiała, iż Cavaignac w przemowie dziękczynnéj podnosił swój wybór jako symptom pomyślny dla republiki, jako symptom ewolucyi, która dla rzeczypospolitéj nowe w całém państwie zdobędzie siły.

Telegramy.

Paryż, 28 sierpnia. Z Porto-Novo depeszują do „Temps'a“, że pułkownik Dodds zdobył dnia 24 b. m. miejscowość Katagou i posuwa się w górę rzeki Ueme. Ukrytego w zaroślach nieprzyjaciela wyparto. Drogi są otwarte. Kilku żołnierzy poraniono. Usposobienie i zdrowotność żołnierzy jest zadowalająca.

Paryż, 28 sierpnia. Z St. Etienne donoszą, że dnia 4 października r. b. odbędzie się w Ricamarie (depart. Loiry) międzynarodowy kongres górników.

Paryż, 29 sierpnia. Część niedawno przybyłych z Rosyi emigrantów żydowskich odjechała wczoraj do Ameryki. Reszta emigrantów wyjedzie w tym tygodniu.

Lyon, 27 sierpnia. Wczoraj rano dały się tu uczuć wstrząśnienia ziemi. Nie było żadnego wypadku.

Lyon, 27 sierpnia. Od wczoraj rana dały się uczuć dalsze gwałtowne trzęsienia ziemi. Ludność jest bardzo przerażona.

Londyn, 27 sierpnia. „Standard“ donosi z Buenos-Ayres, że nowo-wybrany prezydent Saëns Pena nie chcę objąć ofiarowanego mu urzędu.

Londyn, 27 sierpnia. Między Dillonem, Maccarthym i Gladstonem, odbyły się narady co do przyszłego bilu home-rule, których wynik, jak twierdzi Dillon, jest dla Irlandyi zadawalniający. Projekt ustawy ma podporządkować policyą i stan sędziowski przyszłemu parlamentowi w Dublinie, a liczbę irlandzkich członków w parlamencie ograniczyć do trzydziestu.

Petersburg, 28 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych Giers, wyjechał wczoraj za granicę w towarzystwie żony, córki i syna.

Petersburg, 28 sierpnia. Car przyjmował wczoraj ministra finansów, Wyszniegradzkiego i ministra komunikacyi Wittego, na dłuższéj audyencyi. Wedle pogłoski, odłączenie kilku departamentów od ministerstwa finansów i przyłączenie do ministerstwa komunikacyi napotkało wiele trudności. Ostateczne rozstrzygnięcie téj sprawy zostało tedy odroczone.

Petersburg, 28 sierpnia. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że w sprawie afganistańskiéj nastąpiła wymiana zapatrywań pomiędzy rosyjskim ambasadorem w Londynie a angielskim ministrem spraw zewnętrznych i że sprawa ta została, jak się powszechnie spodziewają, dostatecznie wyjaśnioną ku zadowoleniu obydwóch stron.

Lizbona, 28 sierpnia. Wybory do ciał prawodawczych rozpoczną się 6 listopada.

Londyn, 28 sierpnia. W kopalniach Bridgend uratowano 47 górników. Reszta zginęła.

Filipopol, 27 sierpnia. Książę bułgarski przybył tu na uroczystość otwarcia wystawy i witany był entuzyastycznie. Wystawę zwiedziło już około 10,000 osób. Wiele osób przybyło z Carogrodu. Przy otwarciu byli obecni wszyscy ministrowie i konsulowie, z wyjątkiem konsula francuzkiego. Na przemówienie ministra finansów który dziękował za udział przyjaznych narodów, odpowiedział książę, podnosząc erę postępu, jaka się rozpocznie od téj wystawy. O godzinie 11 odbyło się śniadanie na 500 nakryć. Wystawa robi świetne wrażenie. Obcych jest bardzo wielu.

Nowy Jork, 28 sierpnia. Prezydent Harrison wygłosił w Melon mowę, w któréj podniósł, że Stany Zjednoczone w skutek swego odosobnienia nie znajdują w tem niebezpieczeństwa, które przynosi ściślejsze zetknięcie się z wielkiemi mocarstwami militarnemi. Kanada nie zagraża Stanom Zjednoczonym; życzymy jéj jak najlepszego powodzenia. Atoli nasze odosobnienie nakłada na nas zobowiązania i odpowiedzialności: w naszych dyplomatycznych stósunkach okazaliśmy się zawsze pojednawczymi, opierając się na naszéj sile i świadomości naszéj słusznéj sprawy. Wstępujem teraz w czasy największych wpływów handlu i komunikacyi, musimy więc zająć naszą starą pozycyą jako państwo handlowe i morskie. Pomyślna reorganizacya marynarki świadczy o dobroci naszych warsztatów, które najlepsze wyrabiają okręty. Napomykając o najnowszem bezrobociu robotników, oświadczył Harrison: Sądzę, że widzieliśmy w niem ostatnie poważne powstanie przeciw panowaniu naszéj konstytucyi.

Nowy Jork, 27 sierpnia. Wybuchł pożar w tutejszéj operze „Metropolitan Opera House“. Zraniony został tylko pewien chłopiec i malarz teatralny.

Szkoda wynosi około 100,000 dolarów.

Wiedeń, 27 sierpnia. Ajencya Havasa doniosła przed kilku dniami, iż w poselstwie serbskiem we Wiedniu zaniepokojeni są możliwemi konsekwencyami najświeższéj zmiany gabinetu w Serbii i obawiają się nawet wybuchu rewolucyi. Otóż „Polit. Corresp.“ została ze strony kompetentnéj upoważnioną do oświadczenia, iż wiadomość Ajencyi Havasa jest najzupełniéj zmyśloną. „W poselstwie serbskiem we Wiedniu — pisze „Polit. Corresp.“ — wogóle nie żywią żadnych obaw co do dalszego przebiegu spraw w Serbii, gdyż są silnie przekonani, iż żadna partya w Serbii, nawet wśród najgwałtowniéj walki, nie porzuci konstytucyjnéj podstawy.“

Do tego samego pisma donoszą z Petersburga, iż minister Giers podczas swego długiego urlopu, jakiego potrzebuje dla poratowania wielokrotnemi chorobami mocno nadwerężonego zdrowia, używać będzie zupełnego spokoju i wstrzyma się od załatwiania wszelkich spraw politycznych. Wiadomości tedy o jakiejś akcyi politycznéj Giersa we Francyi, o jego spotkaniach z mężami stanu itp., są bezzasadnemi kombinacyami.

Wiedeń, 28 sierpnia. Patentem cesarskim, podpisanym w Ischlu dnia 24 b. m., zostały zwołane sejmy krajowe na dzień 9 września.

Król. insp. powiatowy p. Hasemann w Smiglu.

Jest to dla prasy bardzo nieprzyjemnie, jeżeli publicznie musi roztrząsać rzeczy, któreby w ciasnem kole urzędowem załatwione być mogły i powinny. Tego niemiłego uczucia doznajemy, ilekroć nam pod naciskiem publiczności przyjdzie zwrócić uwagę na osoby, któremiby się władze przełożone zająć powinny i skoro pierwsze zażalenie ich dojdzie lub ukaże się w pismach, zbadać rzecz. a jeśli tego potrzeba, powstrzymać zbyt gorączkowe objawy ludzi, którzy z swego powołania i stanowiska winni być koicielami a nie jątrzyciclami przekonań i zasad czy to religijnych, czy to politycznych.

Z wstrętem zamieszczamy dziś ustępy z korespondencyi nadesłanéj nam z Smigielskiego a żałącéj się na tamtejszego król. inspektora powiatowego, *p. Hasemanna*. Osoba tego pana już jest znaną naszym czytelnikom, pisaliśmy nieraz o tym król. inspektorze powiatowym; ale zawsze niemiłe pod piórem naszem, niemiłe i naszym czytelnikom rzeczy. Chodziło między innemi o występowanie p. Hasemanna w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego.

Korespondencya, o któréj wyżéj wspomnieliśmy, zawiera dwa fakta wielce charakteryzujące p. Hasemanna, jako królewskiego inspektora i urzędnika pruskiego. Oto, co nam pisze osoba bardzo wiarogodna, a nader poważne w społeczeństwie zajmująca stanowisko.

„Znany już nietylko tu w powiecie, ale i w szerszych kołach p. Hasemann, królewski inspektor powiatowy, gdzie tylko może, objawia ku nam niechęć. Na to nowy przykład.

Ewangelicki nauczyciel ze Smigla, p. Jüttner, dochodzi do Niemieckiego Popowa udzielać dzieciom tamtejszym religii. Razu pewnego zachorował on nagle, tak, że do Popowa iść nie mógł. Ponieważ p. Hasemann nie tak łatwo i rzeczywistéj chorobie nauczycieli uwierzy, postarał się więc pan Jüttner u pana dr. Tomaszewskiego o stwierdzenie niemocy swéj. Pan Tomaszewski wystawił mu atest, w którym zarazem nadmienił, że p. J. w skutek choroby lekcyi udzielać nie może. Atest ten posłał pan Jüttner p. Hasemannowi. W odpowiedzi pan Hasemanna znajduje się pomiędzy innemi następująca wzmianka: „Ich bemerke hierzu, dass zur Zeit allein der Königl. Kreis-Schulinspektor berechtigt ist in Betreff des Unterrichts Weisungen zu erteilen, keinesfalls ein Arzt, *am allerwenigsten ein katholisch polnischer.*“

Zdaje się niepodobną, aby do takiego kroku posunąć się mógł człowiek z taktem i wychowaniem, albo przynajmniéj człowiek, który rości sobie do tego pretensye. Ciekawa rzecz, co na to odpowie pan dr. Tomaszewski. Czy ten ubliżający wybryk p. Hasemanna przepuści milczeniem, lub czy też zażąda od niego satysfakcyi w jakikolwiek bądź sposób. Znając pana dr. Tomaszewskiego, przekonany jestem, że udowodni p. Hasemannowi, czego „ein katholisch polnischer Arzt“ dokonać może.

Jakiem prawem śmie p. Hasemann odmawiać powszechnie szanowanemu obywatelowi lekarzowi wiarogodności, dlatego, że on jest katolikiem i Polakiem!

Jeszcze jeden czyn p. Hasemanna przytoczę do jego charakterystyki. Oto, kiedy w Boże Ciało procesya wychodziła z kościoła na Rynek, postawił się pan Hasemann ze żoną na rogu Rynku, aby się temu obrządkowi kościelnemu przypatrzyć. Stał on z zapalonem cygarem w ustach, nawet wtenczas, kiedy kapłan z Sanctissimum przechodził, nie zdejmując kapelusza, a uśmiech iście.... igrał na twarzy jego. Gdy go procesya minęła, pobiegł szybko do hotelu „Kaiserhof“ i tam oknem się wychylając, w téj samej pozycyi przejścia procesyi wyczekiwał.

Wielki i mały szemrał w Smiglu na tę bezetaktowność p. Hasemanna. Człowiek taki piastuje urząd inspektora nad szkołami katolickiemi! Z niego dzieci i panowie nauczyciele mają brać przykład! Niech się rząd wcale nie dziwi, jeżeli z dniem każdym liczba rozpustnéj młodzieży, socyalistów itd. się powiększa. Czyż może być inaczéj, jeżeli na stanowiska wybitniejsze posyła się ludzi, z których młodzież nasza taki zły przykład brać może, jeżeli oni po prostu tę młodzież naszę gorszą?“

Do powyższych słów korespondenta pozwolimy sobie dodać jedno tylko zapytanie do król. rejencyi. Czy zgadza się to z interesem rządu i z intencyami jego, aby urzędnik obrażający przy każdéj nadarzającéj się mu sposobności uczucia współobywateli i katolików, pozostał jako kamień obrazy na swem dotychczasowem stanowisku, jako stróż moralności, spokoju społecznego i kierownik wychowania szkólnego?

Przestroga i dwa okólniki.

W ostatnim czasie wyszła z Berlina przestroga *dla nauczycieli ludowych*, a tuż za nią dwa okólniki ministeryalne, z których jeden dotyczy *także nauczycieli* i to należących do t. zw. *wolnych stowarzyszeń nauczycielskich*, a drugi jest wystósowany przeciw *wszystkim urzędnikom w monarchii pruskiéj*, bezpośrednim i pośrednim.

Z przestrogą wystąpiła „Nordd. Allg. Ztg.“, ostrzegając nauczycieli przed wysyłaniem do rządu petycyi zbiorowych. Kiedy prasa pedagogiczna poddała tę przestrogę krytyce, oświadczając, że nauczyciele jako współobywatele państwa, mają przecież te same co inni prawa, nie należy im się przeto odmawiać prawa w zbiorowem petycyonowaniu, natenczas odpowiedział ten organ ministeryalny na to, że „z natury rzeczy wynika, iż prawo petycyonowania tak jak każde inne prawo, może się wyrodzić w nadużycie, a z tego powstają skutki doprowadzające do spaczenia równowagi konstytucyjnéj. Gdyby tejże rady, któréj udzielono nauczycielom, aby się w zbiorowych petycyach nie starali o poprawienie ich losu, udzielono także innym urzędnikom, a ci tegoby nie uwzględnili, to musiałyby się wyrobić stósunki, doprowadzające do anarchii umysłów. Z tego też względu trzeba takie zamiary w zarodku tłumić.“

Pierwszy z okólników wyżéj wymienionych wyszedł z ministerstwa do wszystkich pruskich rejencyi, którym zaleca, aby od zarządów t. zw. stowarzyszeń wolnych, nauczycielskich, zażądały ustaw i wykazu członków. Nadto mają zarządy niezwłocznie donieść policyjnym władzom miejscowym o każdéj zmianie członków. Ten okólnik ministeryalny wywołał wielkie wrażenie w kołach liberalnych, ponieważ stawiać on zdaje się te stowarzyszenia pod przepisy policyjne ustawy z dnia 11 marca 1850 r., do któréj to kategoryi dotychczas tych stowarzyszeń, jako „fachowych, a nie trudniących się sprawami publicznemi“, nie zaliczano. „Tak przestroga udzielona nauczycielom przez „Nordd. Allg. Ztg.“, jakoteż ten okólnik ministeryalny, tak wołają pisma liberalne, nie mogą żadną miarą zagrzewać młodzieży do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu w Prusiech; potrzebaby jeszcze, co najmniéj, dwadzieścia tysięcy nauczycieli, aby można urządzić normalne klasy po 70—80 dzieci, ale niema tych sił nauczycielskich, a takiemi środkami, jak owa przestroga i ów okólnik, tylko odstręczyć można zdolną młodzież od seminaryów nauczycielskich.“

Drugi okólnik ministeryalny nakazuje sądom, aby donosiły władzom o każdéj skardze wytoczonéj *bezpośredniemu lub pośredniemu urzędnikowi państwowemu*, nadto o każdéj skardze prywatnéj (o o-

belgę) i o mandatach (Zahlungsbefehl): „To rozporządzenie, powiada „Germania“, zaniepokoi niewątpliwie urzędników: otwiera ono bowiem pole do szykanowania ich i zanieczyszczania akt osobistych zmyślonemi nawet skargami sądowemi, wytoczonemi urzędnikom z osobistéj ku nim niechęci. Nadto nadarzy ono sposobność do wyzyskiwania urzędników przez lichwę i groźby. Niejeden urzędnik, obawiając się, aby go dłużnik nie pozwał do sądu i aby o tem nie doniesiono władzy jego przełożonéj, nie będzie oszczędzał stósunkowo wielkich ofiar, aby tylko uspokoić niesumiennego wyzyskiwacza lichwiarskiego. Nie należy się także pomijać socyalnego znaczenia takiego rozporządzenia, nie dotykającego wysokich urzędników, mających wielkie pensye, ale narażającego na „denuncyacye“ i wyzyskiwanie niższych urzędników, którzy, jakto z strony samego rządu przyznano, mają niejednokrotnie niewystarczające dochody. Czy zamiast podwyższyć pensye niższych urzędników, chcianoby ich jeszcze więcéj rozgoryczyć i takiemi środkami biurokratycznemi napędzać w szeregi socyalistów? Przyznajemy, że niewątpliwie każda administracya państwowa ma w tem interes, aby urzędnicy znajdowali się „w uporządkowanych stósunkach majątkowych“, ale tego nie rozumiemy, aby ten intares wymagał tego, żeby miano każdą skargę sądową przeciw urzędnikowi i nauczycielowi zapisywać w ich akta służbowe. Zdaje nam się, że interesowi temu uczyniłoby się zupełnie zadość, gdyby dopiero po wyroku prawomocnym albo po egzekucyi przesłano notatkę do akt służbowych.“

Socyalistyczny „Vorwärts“ z radością powitał ten reskrypt ministeryalny, zaznaczając, że „tak rząd wychowuje socyalistów“. — Byłoby pożądanem, aby rząd znacznie ograniczył ten reskrypt, jeźli go zupełnie znieść nie chce, bo reskrypt w téj formie wywoła niewątpliwie wiele uzasadnionego niezadowolenia i przyniesie więcéj szkody jak korzyści.

„Diło“ o emigracyi włościan do Rosyi.

Lwów, 27 sierpnia.

Myśleliśmy, że tylko moskiewskie i moskalofilskie dzienniki podnoszą wrzawę na nędzę i ucisk, jakiego doznaje lud ruski w Galicyi pod panowaniem „austryacko-polskich“ rządów, ażeby ten ucisk przedstawić jako powód gromadnéj emigracyi włościan ze wsi nadgranicznych w powiecie zbaraskim i skałackim do Rosyi, gdzie bywają przyjmowani otwartemi rękami przez władze moskiewskie i pospiesznie w głąb kraju transportowani.

Tymczasem — odezwały się nożyce! Główny organ narodowców ruskich, „Diło,“ wierny tradycyi tego stronnictwa, które na powszednie dnie zawsze bywa niby przeciwném moskalofilom, ale od święta zwyczajnie idzie do nich w gościnę i kuma się z nimi, i w tym wypadku, niewątpliwie ważnym, odkryło znowu chowane zazwyczaj bardzo troskliwie pazurki.... Mianowicie umieszcza „Diło“ w onegdajszym numerze artykuł, poświęcony emigracyi zbaraskiéj, w którym srodze oburza się na nas za to, iżeśmy tę awanturę uznali za wynik moskiewskiéj agitacyi pomiędzy tamtejszym ludem, że widzimy w tém wykonanie planu, przekazanego agitatorom moskiewskim w Galicyi przez ich głównego przewódzcę, Iwana Naumowicza, na łożu śmiertelném.

Jest to fakt jawny, na który w rocznikach „Czerwonéj Rusi,“ pana Markowa, nie brak dowodów.

Na darmo pisał niegdyś Kulisz dzieło swoje, stanowiące jednę z ozdób najcelniejszych narodowéj literatury ruskiéj p. t.: „Czorna Rada,“ w któréj na wieki napiętnował Chmielnickiego i jego pomocników, którzy wolną niegdyś kozaczyznę i Ukrainę wydali w ręce Moskwy, jako zdrajców Rusi, jako zaprzańców nikczemnych! Szewczeńko też wiedział, czemu śpiewał:

A tymczasom perewertni
Nechaj pidrostajut,
Ta pomożut Moskałewy
Gospodaruwaty,
Ta z matery połatanu
Soroczku zdijmaty...
Pomahajte nedoludki
Matier katuwaty!

I kiedy przed dziesięciu laty w Hniliczkach, w tej saméj okolicy, gdzie teraz wybuchła epidemia wychodźtwa do Rosyi za sprawą Naumowicza, objawił się zapał ludu do „powrotu“ do schizmy, a wyśnienia rzeczy założyciel partyi narodowców, ksiądz Stefan Kaczała, przedstawił całą sprawę jako zupełnie naturalny wynik niezadowolenia ludu ze stósunków panujących w cerkwi unickiéj w Galicyi, tak i teraz „Diło“ także nie może dopatrzeć się żadnego politycznego motywu, w emigracyi ludu ze Zbaraszczyzny do Rosyi...

„Diło“ tłumaczy ową emigracyą nędzą ludu ruskiego, rozpaczliwem jego położeniem w Austryi, wysokiemi podatkami itd. Poseł Barwiński z stronnictwa narodowców, co prawda cokolwiek inaczéj rzecz tę przedstawiał w Izbie poselskiéj. Odpowiadając Waszatemu dowodził, że w Austryi przecież lepiéj ruskiemu ludowi, niż w państwie carów. Jeżeli „Diło“ sądzi, że położenie ludu ruskiego pod rządami Austryi jest istotnie tak strasznem, iż musi on pozostawiać strony rodzinne, grunta i chaty, odziedziczone po ojcach, i nocą uciekać pod skrzydła opiekuńcze władz moskiewskich, to doprawdy trudno zrozumieć, czemu właściwie pan Barwiński czuł się tak dalece dotkniętym wywodami Waszatego? Wszakże Waszaty nic innego nie mówił, jak tylko to, iż Rusini powinni oczekiwać polepszenia swéj doli tylko z Rosyi i przez Rosyą.

Wystąpienie „Diła“ w obronie emigracyi ludu ruskiego, jest we wysokim stopniu charakterystycznem. Rzuca bowiem jaskrawe światło na tę wiecznie dwuznaczną, wiecznie chwiejną pomiędzy Wschodem a Zachodem politykę narodowców ruskich.

Poseł Romańczuk ma przedstawić cesarzowi reprezentacyę narodową ruską, pokrywając na tę chwilę osobą swoją owe głębokie, nie dające się pogodzić logicznie różnice, jakie zachodzą pomiędzy jego stronnictwem, a dr. Antoniewiczem z jednéj strony, a radykałami, przedstawiającymi młodą Ruś socyalistyczno-hajdamacką. Zapewne przemówi on do monarchy w myśl artykułu „Diła“ z dnia b. m. mniéj więcéj, w następujące słowa:

„Źle nam pod twoim berłem Najjaśniejszy Panie! Dzieci Rusi muszą z pod twojego panowania nocami umykać, by znaleść pociechę i pomoc gdzieś nad Wołgą, czy za Kaukazem. Oddajemy Ci pokłon — ale warunkowo: jeżeli nam uda się teraźniejszy porządek w kraju przewrócić do góry nogami, to zgoda z nami. Inaczéj — uciekniemy za kordon!...“

Radzca namiestnictwa hr. Łoś wyjechał do nadgranicznych powiatów, a w szczególności do powiatów skałackiego i zbarazkiego, celem zbadania powodów emigracyi ludu naszego do Rosyi i ewentualnego tejże zapobieżenia. Hr. Łoś powrócił obecnie z téj podróży, sprawdziwszy, że do dnia 21 b. m. wedle wykazów gminnych wyemigrowało z powiatu zbarazkiego przeszło 700 ludzi, a ze skałackiego przeszło 200 włościan. „Hr. Łoś — jak donosi urzędowa „Gazeta Lwowska“ — poczynił na razie wszelkie potrzebne zarządzenia, celem powstrzymania emigracyjnego ruchu, wywołanego niewątpliwie w znacznéj części niesumienną agitacyą chciwych zysku ajentow.

„W ogóle przedsięwzięto wszechstronne środki dla zapobieżenia, aby chorobliwa dążność do wychodźtwa nie przybrała szerszych rozmiarów, i aby w samym zarodzie stłumić szkodliwe jéj objawy. Między innemi, zarządzono ogłoszenie we wszystkich gminach i obszarach dworskich, iż pod surowemi karami nie wolno wychodzić za granicę rosyjską bez paszportu, co będzie najściśléj przestrzegane, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery przez powracających z Rosyi do kraju. Zwierzchnościom gminnym i przełożonym obszarów dworskich polecono przedkładać starostwu wykazy emigrujących bez paszportu, a zwracać baczną uwagę na te osoby, które wykupują od włościan grunta i ruchomości, namawiają do emigracyi, lub pośredniczą w téj sprawie — i natychmiast donosić o nich władzy, obcych zaś odstawiać do starostwa.

„Analogiczne polecenie wydano żandarmeryi. Starostwa na podstawie codziennych raportów żandarmeryi, oraz doniesień gmin i obszarów dworskich, mają również codziennie przedkładać sprawozdania namiestnictwu. Udano się wreszcie do miejscowego duchowieństwa obu obrządków, z prośbą, aby wpływem swoim starało się powstrzymać ruch emigracyjny.“

Z prywatnych zaś korespondencyi dowiadujemy się, że rząd rosyjski wywozi jednych emigrantów w stronę Wiśniowca, innych w stronę Jampola wołyńskiego a innych znowu do Wołoczysk, aby pomagali w budowie gościńca, która ma mieć znaczenie strategiczne a wykończenie tegoż jest uważane za pilne. Wychodźców podejmują gościnnie obok Rożysk za Zbruczem w koszarach. O ilości wychódźców nie dają dokładnego wyobrażenia daty zebrane przez radzcę dworu hr. Łosia, są one bowiem sporządzone na podstawie nie zbyt ścisłych wykazów gminnych.

Przez wieś Toki, jak zapewniają jednéj nocy a to z niedzieli na poniedziałek przeszło około 450 włościan za granicę, a z samych Tok przyłączyło się do nich około 70 osób. Gdyby środki zarządzone obecnie nie położyły tamy temu prądowi emigracyjnemu, nie pozostaje nic, jak tylko ustanowienie kordonu wojskowego.

W téj saméj sprawie emigracyi włościan do Rosyi podają gazety lwowskie następujące wiadomości:

Dzisiejsza (sobotnia) urzędowa „Gazeta Lwowska“ prostuje wiadomość, jakoby z Sieniawy w powiecie jarosławskim objawiła się również gorączka emigracyjna. „Gazeta Lwowska“ zapewnia, że ani jeden włościanin z jarosławskiego nigdzie nie emigrował, — i że zaszła pomyłka w doniesieniu, albowiem wiadomość musiała dotyczyć Sieniawy w powiecie zbarazkim.

Z Tarnopola i Podwołoczysk otrzymaliśmy dziś (w sobotę) korespondencye dowodzące, że dotychczas emigracyi ludu do Rosyi wcale tama nie została jeszcze położoną. Użyto wprawdzie środków ochronnych, lud jednak obałamucony obietnicami agitatorów rusofilskich, którzy w obec zainicyowania nowéj ery ruskiej w Galicyi, tem sprytniéj i bezczelniéj działalność swoją rozwijali, dopuszcza się obecnie wprost zbrodni. Obrazy majestatu i władzy rządowéj mnożą się — ale nadto miały miejsca podpalenia dwóch wsi, z których obałamuconych włościan nie chciano puścić.

Jak w obec téj akcyi zachowuje się Rosya dowodem, że jeden z sołdatów moskiewskich młotkiem od moździerza rozbił głowę granicznemu strażnikowi austryackiemu. Winowajwę pochwycono i osadzono w więzieniu śledczem, a rząd rosyjski zażądał wydania tegoż. Rozstrzygnięcie sprawy téj odstąpiono lwowskiemu wyższemu sądowi krajowemu. Uwięzień dokonano dotychczas nie wiele — żandarmerya bowiem ma polecenie więzić agitatorów a nie obałamuconych.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 28 sierpnia.

(Kongres pokoju. — O Serbii. — Z Bułgaryi.)

(ss) Niedokładność depesz z Berna szwajcarskiego, nie rozróżniających pomiędzy kongresem przyjaciół (i przyjaciółek!) pokoju a zjazdem konferencyi interparlamentarnéj, tworzącéj niejako ściślejszy komitet, sprowadziła pewne zamieszanie. Dnia 22 b. m. zebrał się w Bernie ogólny kongres przyjaciół pokoju, którzy zgromadzają się peryodycznie od kilkudziesięciu lat; natomiast konferencya interparlamentarna, złożona z samych członków różnych parlamentów, zbiera się w Bernie jutro na swój 4 zjazd, bo pierwszy odbył się dopiero w roku 1889 w Paryżu.

Przebieg ogólnego kongresu przyjaciół pokoju przedstawia się dosyć choatycznie. Mianowicie, jednak zwraca na siebie fakt następujący. Kiedy pewien student rumuński zażądał od kongresu interwencyi z powodu rzekomego ucisku Rumunów w Węgrzech, francuzcy członkowie kongresu przyjęli ten wniosek hucznemi oklaskami. Kiedy zaś p. Lewakowski zaproponował potępienie bardzo rzeczywistego ucisku Polaków pod jarzmen rosyjskiém, znany francuski pisarz Passy stanowczo wystąpił przeciwko temu wnioskowi. Nie wiemy, czy swą mówkę zakończył stereotypowym teraz we Francyi okrzykiem: „Vive la Russie,“ ale to pewna, że także w tym razie zaznaczył się dobitnie alians francuzko-rosyjski.

Węgry należą do ligi potrójnéj, a zatém francuzcy przyjaciele pokoju popierają przesadne roszczenia Rumunów: natomiast odrzucają wszelką myśl nagany dla ucisku rosyjskiego w Polsce. Nam najpiękniejsza rezolucya kongresu przyjaciół pokoju na nicby się nie przydała, ale w każdym razie dobrze to wiedzieć, jak ściśle Francuzi do wszystkich kwestyi bieżących stósują swój program sojuszu z Rosyą. Itio in partes — staje się tém łatwiejszą!

Ostatnia zmiana gabinetu w Białogrodzie żywo nam przypomniała rozmowę, którą mieliśmy przed kilku tygodniami z wybitnym Serbem, członkiem sejmu węgierskiego, ale dokładnie obeznanym z stósunkami w królestwie serbskiem. Patryota ten serbski, podnosząc zupełną niezdolność ówczesnych radykalnych ministrów, jako téż ich bezwstydne wyzyskiwanie zdobytéj w państwie przewagi; zaznaczając grasujący pomiędzy włościanami serbskimi, zbliżony całkiem do anarchii radykalizm; objaśniając doktrynerstwo pana Risticza i garstki jego politycznych przyjaciół tak zwanego „liberalnego“ stronnictwa; ubolewając nad usunięciem jedynego utalentowanego serbskiego męża stanu Garaszanina: — dowodził nam, że wszystkie inteligentne i patryotyczne koła serbskie zbawienia oczekują jedynie po wcieleniu Serbii do Austryo-Węgier. Teoryę tę podaję tylko à titre de curiosité, bo Austro-Węgry nie myślą o takiéj aneksyi, która, pominąwszy trudności międzynarodowe, naraziłaby monarchią na wielkie kłopoty konstytucyjne. Albowiem te projekta aneksyjne łączą się z myślą połączenia Serbii z Bośnią i Hercogowiną, z Banatem, utworzenia zatem wielkiéj Serbii pod berłem dynastyi habsburgskiéj, a więc rozsadzenia teraźniejszego dualistycznego ustroju monarchii. W każdym razie proces rozkładowy, do którego głównie przyczyniły się intrygi rosyjskie, musiał w Serbii uczynić wielkie postępy, skoro patryoci serbscy zbawienia dopatrują się jedynie we wcieleniu do Austro-Węgier.

Jeżeli w takich stósunkach właśnie dziś białogrodzka „Serbia“, zaczepiając namiętnie Bułgaryą, nazywa ją „zgniłym trupem“ i dowodzi, że niewdzięcznością ku „szlachetnemu narodowi rosyjskiemu“, sama sobie grób wydrążyła, sprawia to wrażenie zabawne. Bułgarya bowiem, pomimo potwornych agitacyi rosyjskich, o wiele mniéj podobna do „zgniłego trupa“, niż Serbia, odkąd jéj menerzy, zapominając obelgę, którą całemu narodowi w r. 1877 wyrządził car Aleksander II, ubiegają się na wyścigi o łaskę cara. Właśnie dziś w Płodiwie książę Ferdynand otworzył krajową wystawę bułgarską, która nawet według zdania stronniczych sprawozdawców francuzkich, świadczy o świetnym rozwoju Bułgaryi na polu ekonomicznem. Obelgi, szyderstwa i fałszerstwa panslawistów nie zdołały powstrzymać tego rozwoju, na innem zaś polu serbska agencya Rosyi, jeżeli sobie przypomni dotkliwą lekcyą z zimy roku 1885, zapewne nie odważy się do zamachu na „niewdzięczną“ Bułgaryą!

Niemcy.

* ***Berlin***, 28 sierpnia. Jak się dowiaduje „Frankf. Ztg.“ miał cesarz przy zwiedzaniu berlińskiéj wystawy mebli oświadczyć, iż zamierza udać się na wystawę do Chicago. Niemcy w Chicago zbierają podpisy pod adres do cesarza, zapraszający go na wystawę.

— *W handlowo-politycznych* układach między Niemcami a Rosyą nastąpiła obecnie przerwa. Chodzi o to, aby zbadano zarysy przyszłego traktatu tak ze strony niemieckiego jak i rosyjskiego rządu. Skoro obie strony ukończą to zadanie, natenczas zostaną układy na nowo podjęte i ukończone. Odnośne obrady będą się odbywały w Berlinie.

— *Książę Bismarck* ma zabawić w Warcinie przez czas trwania cholery w Hamburgu i powróci do Friedrichsruh dopiero wtenczas, kiedy epidemia z Hamburga ustąpi.

— *Dochody* pruskich kolei państwowych wynosiły w lipcu 78,465,203 marek czyli mniéj, aniżeli w tym samym przeciągu czasu roku zeszłego. Od początku roku etatowego wynosiły dochody z kolei do końca lipca 289,102,779 m., o 3,190,421 m. mniéj, aniżeli w roku zeszłym.

— *We Frankfurcie n. M.* odbył się 26 b. m. kongres katolickich kongregacyi kupieckich. Zebranie zagaił p. Lellotte, jako przewodniczący, poczém ksiądz kanonik Lansberg z Kolonii odmowił modlitwę do Ducha świętego. Następnie stwierdzono, iż na zjeździe znajduje się już 6 kongregacyi z 16 i 35 katolickich stowarzyszeń kupieckich z 80 głosami. Liczba członków kongregacyi wynosiła wedle sprawozdania 6427, dochody i rozchody 11,014,79 m., czystego majątku gotówką posiada związek 5,781,42 marek.

— *Deput. Helldorf* i jego zwolennicy zamyślają, wedle doniesienia „Magd. Ztg.,“ przyłączyć się do stronnictwa wolno konserwatywnego. Smutna rola, jaką p. Helldorf odegrał w obec swego stronnictwa, nie poleci go z pewnością stronnictwu wolno-konserwatywnemu, to też berlińska „Germania“ wyraża powątpiewanie, aby odstępca konserwatystów znalazł przyjęcie w gronie wolno-konserwatywnych.

Rosya.

* O traktacie handlowym Rosyi z Niemcami piszą „Rus. Wied.“:

„Niemieckie gazety hazardują się, dowodząc, że obecnie, przeszedłszy klęskę głodową, kraj nasz znajduje się w takiem położeniu, iż gotów będzie do wszelkich ustępstw i natrętnie zachęcają swój rząd, aby skorzystał z dogodnéj, według ich zdania, chwili i wytargował dla Niemiec jak największe korzyści. Jeśli Niemcy będą żądały od nas zbyt wiele, powodując się motywami przytaczanemi przez ich gazety, to z pertraktacyi o porozumienie się nic nie będzie. Zdanie, że Rosya właśnie w téj chwili potrzebuje koniecznie zniżenia niemieckich ceł zbożowych, jest zupełnie błędne. Zdanie to mogłoby mieć pozór prawdopodobieństwa, gdyby nasz kraj w roku bieżącym miał obfity urodzaj, zmuszający do forsownego wyszukiwania dróg zbytu dla plonu.

„Ale, jak wiadomo, tegoroczny urodzaj jest taki, że liczyć nie można na znaczną przewyżkę ponad potrzebę wewnętrzną; dość będzie, gdy wyżywimy odpowiednio nasz kraj i jeśli pozostanie cokolwiek na wywóz to w tak ograniczonéj ilości, że łatwo to będzie ulokować na rynkach zagranicznych. Z drugiéj znów strony nadzieje Niemiec co do ustępstw w naszych taryfach również sprawdzić się nie mogą, gdyż co do niektórych ważniejszych dla nich artykułów, jak żelazo i węgiel, rząd nasz związany jest obietnicą nie obniżać taryf do 1898 roku. Może znajdzie się inny sposób ułatwienia dostępu dla niemieckich towarów, np. ulgi przy przewozie kolejami itp., ale główny i zwykły sposób wynagrodzenia z naszej strony Niemiec za ich ustępstwa jest, jak się zdaje, odcięty.“

Francya.

* *Rozruchy robotnicze* w Carmaux, jako też łączące się z niemi wywody pism socyalistycznych i radykalnych, dają sposobność poznania dziwnego sposobu myślenia francuzkich robotników i ich politycznych przyjaciół. Ponieważ we Francyi prawo powszechnego głosowania ma zastósowanie także i do wyborów gminnych, przeto w małych miejscowościach o ludności robotniczéj, łatwo przychodzi ostatniéj wybrać z pośród siebie zarówno radę gminną, jak i jéj przewodniczącego. Jeżeli ten ostatni, jak to n. p. w Carmaux ma miejsce, jest robotnikiem w fabryce lub w kopalni, to — rzecz jasna — nie może on spełniać swych obowiązków burmistrza bez zaniedbywania obowiązków zawodowych. Pracodawca zaś żaden — można powiedzieć ogólnie — nie zgodzi się na to, by miał robotnikowi, który znaczną część czasu, przeznaczonego do pracy, spędza przy innem zajęciu, dawać całą płacę. Zwykłym zatém skutkiem wyboru robotnika na zabierający wiele czasu urząd, bywa oddalenie go z fabryki czy innego zakładu. Tak się też stało w Carmaux i to wywołało owe rozruchy. Oddalenie bowiem takiego robotnika uważają francuzcy robotnicy za zamach na ich prawa polityczne i za ucisk ze strony pracodawców, ucisk, który — jak sądzą — powinni odeprzeć ogólném powstaniem i gwałtami przeciw przedsiębiorcom. Rzecz dziwna, iż robotnicy francuzcy nie pomyśleli o tém, by — miasto gwałtów i rozruchów — kolegom swoim, których wybrali na tego rodzaju, jak wspomnieliśmy powyżéj, urzęda, wywołaną naturalnym biegiem spraw ujmę w płacy wynagrodzić z własnych, wspólnych zasobów. Tak dzieje się w Anglii i w Niemczech.

Ameryka.

* Katolicy w Kanadzie ponieśli wielką klęskę. Ustawodawstwo prowincyonalne w Stanie Manitoba, w którym przeważa żywioł angielski, zniosło szkoły katolickie. Katolicy, słusznie oburzeni na to pogwałcenie prawa fundamentalnego, powstali przeciwko téj decyzyi i wszystkie jurysdykcye, przed któremi sprawę tę przedłożono, przyznały im słuszność. Rząd atoli kwestyą tę powierzył prywatnéj radzie królowéj, która tym razem rozstrzygnęła na korzyść Stanu Manitoba. Katolicy zatem będą musieli subwencyonować szkoły protestanckie i posyłać do nich swoje dzieci.

Ofiary téj wyłączności protestanckiéj udały się jednakże do parlamentu kanadyjskiego, by go prosić, aby opłacał ich szkoły z budżetu Dominion, wedle aktu z 1763, który im zapewnia swobodne wykonywanie religii we warunkach będących wówczas prawomocnemi i daje Kościołowi prawo nauczania. Co ztąd wynika? Oto, że w ten sposób popiera się agitacyą, wywołaną przez pewne umysły awanturnicze, w celu anneksyi do Stanów Zjednoczonych.

Rocznica odkrycia Ameryki.

Genua, 26 sierpnia.

Dnia 12 października 1492 roku trzy okręty hiszpańskie, pod dowództwem Krzysztofa Kolumba, przybiły do wyspy San Salvador i od téj chwili z toni oceanu, który zdawał się nie mieć granic, począł wyłaniać się w oczach zdumionéj Europy świat nowy, stojący otworem dla cywilizacyi europejskiej. W roku bieżącym w różnych punktach starego i nowego świata święcą czterowiekową rocznicę tego doniosłego wydarzenia.

Uczczenie pamięci Kolumba, dzięki inteligencyi i energii którego odkrycie dokonanem zostało, przypadło w udziale Włochom, jako krajowi rodzinnemu wielkiego marynarza, a na miejsce uroczystości wybraną została Genua, jako domniemane miejsce urodzenia Kolumba. Mówię domniemane, gdyż pewne dane co do tego nie istnieją, jakkolwiek poszukiwania prawdziwego miejsce rodzinnego Kolumba datują się niemal od śmierci jego. Ze świadectw współczesnych, jakkolwiek licznych, ale sprzecznych, nie da się nic pewnego wywnioskować. Świeżo p. Uhagon w Madrycie odkrył w archiwum tamtejszem dokumenty, świadczące kategorycznie, że Kolumb pochodził z Sawony; rozstrzygnęłoby to kwestyę, gdyby nie to, że istnieją również kategoryczne świadectwa na korzyść Genui.

Tak więc panuje na tym punkcie *discordia doctorum* i według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostanie tak nazawsze; praktycznie jednak jestto rzeczą małéj wagi. Według tradycyi i ogólnego mniemania, Kolumb był Genueńczykiem i to wystarcza najzupełniéj, aby Genua obchodziła uroczyście pamięć jego. Udanie się obchodu zależy od wcale innych okoliczności.

Najważniejszym punktem obchodu jest wystawa włosko-amerykańska przemysłu i sztuki, otwarta 10 lipca i mająca trwać aż do nowego roku; jednocześnie następują po sobie nieprzerwanym niemal ciągiem rozliczne kongresy, konkursy, wyścigi, pochody historyczne, uczty itd. itd. Punktem kulminacyjnym tego szeregu uroczystości będzie przyjazd króla i jednoczesny zjazd eskadr wojennych wszystkich prawie krajów europejskich i wielu amerykańskich. Przybędzie nawet pancernik japoński. Ma się to odbyć w pierwszéj połowie września; data nie została dotychczas oznaczona stanowczo.

Publiczności polskiéj Genua jest mało znana i turyści polscy, zwiedzający Włochy, zaglądają tu

niezmiernie rzadko, nie od rzeczy więc może będzie przed opisem wystawy i uroczystości kolumbijskich powiedzieć słów kilka o samem mieście.

Genua jest najważniejszym portem handlowym włoskim. Nietylko dla większéj części północnych Włoch, ale i dla Szwajcaryi, tu jest główny wylot ku morzu, a cały wielki ruch pasażerski i handlowy pomiędzy Włochami i Ameryką południową idzie przez Genuę. Ztąd pochodzi nadzwyczaj ożywiona fizyognomia miasta, ruch gorączkowy i zgiełk jarmarczny, szczególniéj w dzielnicy, przyległéj do portu.

Położenie miasta wspaniałe. Łańcuch Apeninów, zbliżając się w tem miejscu do morza, otacza przedgórzami małą zatokę, port genueński, a wokoło zatoki na stokach górskich uczepiło się miasto. Kto od morza przybywa do Genui, ten doznaje całego wrażenia piękności miasta, roztaczającego się amfiteatralnie w półkolu nad zatoką. Szczególniéj o zachodzie słońca Genua usprawiedliwia swą nazwę „Genova la superba.“

Dla widza, znajdującego się w porcie, „słońce już jasną głowę w zachodnie pogrążyło piany“, ale na miasto padają jeszcze ostatnie promienie, nadając żywym barwom domów włoskich dziwnie miękkie tony. Malownicze miasto, lśniące wszystkiemi odcieniami barwy czerwonéj i różowéj, poprzerywane kępami zieloności, nad tem zielone góry, uwieńczone murami miejskiemi, a nad wszystkiem błękity nieba włoskiego, wszystko to razem stanowi widok, jakiego darmo szukać na naszéj szaréj północy.

Nad samym portem leży stara Genua, przechowana bez wielkich zmian od czasów potężnéj rzeczypospolitéj. Ogromne, pięcio lub sześcio-piętrowe domy, ulice bez chodników, tak wązkie, że nieraz niepodobna przejść z parasolem, a tak kręte i liczne, że trzeba tu lata całe mieszkać, aby poznać dobrze ten labirynt — oto charakter téj części miasta. Pomimo ciasnoty, braku podwórz i drożyzny wody, panuje tu czystość i porządek, jaki gdzieindziéj we Włoszech na długo jeszcze pozostanie niedoścignionym ideałem. Wśród ciasnych uliczek, całe pogrążone w powodzi domów, stoją pałace patrycyuszów dawnéj rzeczypospolitéj z wspaniałemi przedsionkami i niezmiernie bogatem urządzeniem wewnętrznem. Dziś całą tę dzielnicę zdobył handel. W salonach starożytnych pałaców, ozdobnych kosztownemi freskami, rozsiadły się banki, zarządy fabryk, ajencye okrętowe; trwa tu nieustanny jarmark; ulice i place zalegają liczne grupy ludzi, głośno rozmawiając i gestykulując; przekupnie uliczni przeraźliwemi głosami zachwalają towary, panuje zgiełk i tłok niesłychany.

Nieco pod górę rozłacza się nowa Genua, z szerokiemi, prostemi ulicami, pięknemi, nowemi domami. Główne punkta téj części miasta są: plac Deferrari z pięknym teatrem Carlo Felice, Galeria Mazzini, cała ulica, nakryta dachem szklannym, Via Roma (Krakowskie Przedmieście Genui) i nareszcie Via Corvetto, pełen zieloności i światła. W pośród Corvetto wznosi się konny, brązowy pomnik Wiktora Emanuela, a z boku ponad gajem palm, na tle zielonego wzgórza, całaj tonąca w zieloności, biała marmurowa kolumna, z zadumaną postacią Mazziniego u szczytu.

Z. S.

Cholera.

Berlin, 29 sierpnia. Prezydyum policyjne obznajmia plakatami, że stwierdzono tu cholerę azyatycką u jednéj kobiety z Hamburga, następnie poucza o cholerze.

Hamburg, 28 sierpnia. Wedle urzędowego sprawozdania, w czwartek zachorowało 295 osób, umarło 130, w piątek do południa zachorowało 183 osób, umarło 78. Wszystkie szkoły zamknięto. Wiele rodzin opuszcza miasto. Ruch handlowy bardzo znacznie się zmniejszył.

Hamburg, 28 sierpnia. Dnia 26 zachorowało 416 osób, umarło 15. Dnia 27 b. m. do południa godziny 12 zachorowało 128 osób, umarło 55. Po kościołach odbywały się dzisiaj nabożeństwa z powodu epidemii. Do transportowania umarłych użyto wielkich wozów do przewożenia mebli, ponieważ wozy lazaretowe nie wystarczają. W mieście zawiązały się rozmaite towarzystwa dobroczynne, które wzywają do zbierania składek.

Hamburg, 28 sierpnia. W Harburgu stwierdzono dwa przypadki cholery. Zachorował jeden robotnik i czeladnik rzemieślniczy, którzy przybyli z Hamburga. W Altonie zachorowały od wczoraj 32 osoby, umarło 15. W Altonie i Hamburgu zakazano wszelkich zabaw. W Altonie szkół jeszcze nie zamknięto, lecz większa część uczni nie uczęszcza na lekcye. W Wandsbeck zachorowało 7 osób, umarły 4; w sąsiedniéj miejscowości Hinschenfelde zachorowały 2 osoby, umarła 1 na azyatycką cholerę. Szkołę w Wandsbeck zamknięto.

Kilonia, 28 sierpnia. Wedle urzędowego doniesienia władzy policyjnéj, zachorowały tu dzisiaj po południu 4 osoby, które przybyły z Hamburga.

Berlin, 27 sierpnia. „Vossiche Zeitung“ donosi z Hamburga: Pomimo trwałego chłodu cholera nie doznała wcale zmniejszenia. Epidemia przeniesioną została na wyspy na Elbie. Daje się uczuć brak lekarzy. Kilku posługaczy szpitalnych umarło.

Petersburg, 28 sierpnia. Wedle urzędowego doniesienia, wybuchła także cholera w gubernii lublińskiéj. Zachorowało tam do dnia 26 bm. 14 osób, umarło 7. Dnia 26 bm. w gubernii samarskiéj zachorowało 1120 osób umarło 521, w gubernii saratowskiéj zachorowało 330 osób umarło 121; w kraju dońskim dnia 26 i 27 bm. zachorowało 823 umarło 556.

Liverpool, 27 sierpnia. Zaatlantyckie towarzystwa żeglugi parowéj poleciły ajentom na lądzie stałym, aby z powodu cholery pomiędzy emigrantami, — zaprzestali już przyjmować pasażerów.

Havre. 28 sierpnia. Wczoraj zachorowało tu na cholerę 45 osób, umarło 18.

Heiligendamm, 28 sierpnia. Zarząd tutejszego zakładu kąpielowego postanowił nie przyjmować obcych, przyjeżdżających z Hamburga, Altony i innych miejscowości, gdzie grasuje cholera.

Paryż, 27 sierpnia. Dyrektor hygienicznego oddziału ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył współpracownikowi „Gaulois“, że dotychczas nie było w Paryżu żadnego wypadku cholery azyatyckiéj.

„Autorité“ i „Pétit Parisien“ donoszą o wzroście epidemii, z objawami podobnemi do cholery. W Paryżu miało wczoraj zajść około 40 nowych wypadków, z których kilka zakończyło się śmiercią.

Paryż, 27 sierpnia. „Figaro“ donosi, że Freycinet zamierza ewentualnie odwołać całkowicie wszelkie manewry zachodnie.

Petersburg, 28 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi na mocy dokładnych wiadomości, że pogłoski o wystąpieniu zarazy, znanéj w Persyi pod nazwą „jara“, są bezpodstawne.

Dnia 25 b. m. nikt nie zachorował w Kronsztadzie.

Londyn, 27 sierpnia. Ze strony urzędowéj donoszą, że dwie panie, które przybyły z Hamburga na pokładzie statku „Gemma“ i wylądowały w Gravesend, umarły na cholerę azyatycką. Zmarłe należały do większego transportu rosyjskich emigrantów, którzy musieli pozostać na pokładzie Gemmy.“

Londyn, 27 sierpnia. Stan zdrowia chorego na cholerę swojską wojskowego *attaché* austro-węgierskiego poselstwa, Alojzego Esterhazego jest znacznie lepszy. Chory opuścił już łóżko.

Budapeszt, 27 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza, iż rząd nakazał lekarską obserwacyę przybywających z Rosyi, Galicyi, Bukowiny i Niemiec podróżnych na czterech stacyach wjazdowych: Czacza, Orłów, Łupków i Valocz, oraz wydał zakaz dowozu używanéj bielizny, ubrań, artykułów żywności i innych sprzyjających zawleczeniu cholery towarów z Hamburga i Altony.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 29 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pastorowi Langheinrich w Swiętnem order czerw. orła IV klasy; pozasł. kapitanowi Fingerhut w Dessau król. order kor. IV klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Donoszą nam,*** że zakaz rejencyjny, dotyczący odpustu w Duchownéj Górce, nie odnosi się do nabożeństwa odpustowego, które się odprawi w zwykłym porządku.

* ***Najprzewielebniejszy*** nasz Arcypasterz ks. Arcybiskup Floryan powrócił po blisko dwumiesięcznéj niebytności w sobotę wieczorem o ¾ na 7 do swéj arcybiskupiéj rezydencyi w Poznaniu.

* **Piszą nam z miasta:** „Czerwony kartel“ nie podoba się niektórym pismom. Mnie się także nie podoba, a tem niebezpieczniejszy, że istnieje bez zawiązania, tak sobie z pokrewieństwa duchów. Naturalnie istnieć na długo nie może, jak to słusznie pewne pismo z natury kartelu wywiodło, który się *ad hoc* zjawia nieraz na krótki czas, między najsprzeczniejszemi żywiołami. Zupełna w tem racya. Wszak już teraz pismo to wystawia drugie na sztych, że to ono największy malkontent, ale jednak dobry katolik. Naturalnie, przecież cuda opowiadają z Włoch o wielkiéj pobożności nawet u rozbójników. O to nie chodzi. Nie koniecznie też potrzeba, aby czerwony kartel trącił socyalizmem; dotychczas mówiono u nas tylko o czerwonych w polityce. Może są i przedpłodowcy socyalizmu, może socyalizm sam. Kto ich tam wie. Różnie ludzie utrzymują, trzeba słuchać wszystkich i zdania różne objawiać.

* **„Dyrektora“** strzegą nam. Bardzo wdzięczni jesteśmy za troskliwość około powiększenia naszych sił pracujących. Strzeżycielom jednak nie o nas chodzi, jeno o siebie. Jakiegoż pragnęliby dla nas „dyrektora“? Takiego, któryby przedewszystkiem płazem puszczał wszystkie niedorzeczności, popełniane przez naszych przeciwników, a przez postronne wpływy brał od nich wskazówki i dyrektrywy, pracował dla ich korzyści i wygody, która w ich rozumieniu jest „dobrem ogółu“, a wszystko co im przeszkadza, to samolubstwo i prywata drugich. Naturalnie, bo tak sobie najłatwiéj ustawić równanie i uchodzić za kandytata — nietykalności.

* **Ks. Prałat Poniński** z Kościelca, wracając z wód, bawił wczoraj w mieście naszém. Czcigodny ks. Prałat jest zdrów zupełnie i odzyskał całkowitą władzę w ręku.

* Koncert wczorajszy „Koła Spiewackiego Polskiego“ w ogrodzie p. Szermera, udał się wybornie.

* **„Przegląd Lekarski“** podał w ostatnich trzech numerach dla lekarzy praktykujących obszerniejszą pracę naukową pióra profesora Jaworskiego „o cholerze“, która to praca jako osobna odbitka opuściła prasę pod tytułem: „Krytyczne zestawienie szczegółowéj profilaktyki i terapii cholery do użytku lekarskiego. Kraków, 1892“. Wyciąg z téj pracy zastósowanéj do potrzeby chwili bieżącéj wydał autor osobno pod tytułem: „Cholera. Pouczenie dla nielekarzy. Kraków, 1892 Broszura zawiera bardzo wiele cennych wskazówek ochronnych i leczniczych, otrzymanych na podstawie ostatnich badań naukowych.

* **Patent** na trumny ratunkowe uzyskał p. Wojciech Kwiatkowski z Wildy.

* **Przy dalszéj** rewizyi mieszkań na Chwaliszewie i przy ulicy Wenecyańskiéj, zamknięto w sobotę pięć pomieszkań jako niezdrowych.

* **Kto zabitą dziczyznę** sprzedaje, ten musi się w danym razie wylegitymować, że miał prawo do ubicia téj zwierzyny, albo że nabył ją od takiego, który to prawo posiadał.

* **Wyrok** wyższego sądu administracyjnego. Jechał pewien robotnik tramwajem, który zderzył się z wozem frachtowym. Przy tém skaleczono robotnika, którego oddano do lazaretu. Sądy niższe i najwyższy sąd administracyjny zawyrokowały, że Towarzystwo tramwajowe jest zobowiązane ponieść koszta téj kuracyi.

* **W sobotę** dnia 27 b. m. na Starym Rynku (Krótka ulica) Nr 10 stało się wielkie nieszczęście; spadł bowiem 8-mio letni syn Ludwik mieszkającego tamże krawca, Michała Urbańskiego, oknem z trzeciego piętra z własnéj nieostrożności na bruk tak nieszczęśliwie, że oprócz silnych kontuzyi na całém ciele, złamał sobie rękę w dwóch miejscach. Odwieziono go do lazaretu miejskiego.

* **Dyrekcya** Towarzystwa w Schwedt, wynagradzającego szkody przez grad wyrządzone, donosi członkom, że, chociaż jeszcze kampania gradowa nie jest ukończoną, to już tyle jest rzeczą pewną, iż zabezpieczeni nie będą potrzebowali dopłacać; 200,000 marek pozostanie na udotowanie rezerw za 1893 rok. Suma zabezpieczenia wzrosła w stósunku do 1891 r. o 20½ milionów marek, do wysokości 134,500,000 marek. Dochód z premii brutto podniósł się o 167,000 marek, do wysokości 1,067,800 marek.

* **Brukowanie** Nowéj ulicy aż do Starego Rynku rozpocznie się w tych dniach. Cała ta ulica zostanie wyłożoną kwadratowemi kamieniami.

* **Kurasia,** który zeszłego czwartku zamordował rzeźnika Degórskiego w Plewiskach, odstawiono do tutejszego więzienia.

* **Murowana Goślina,** 27 sierpnia. Projekt wybudowania kolei z Poznania do Skoków coraz bardziéj zbliża się ku zrealizowaniu. Na zebranie, które się tu onegdaj odbyło w hotelu p. Siegerta, przybyło wielu interesentów i ciekawych. Uchwalono, aby wybudować tę kolej, która w Głównie pod Poznaniem zaczynać się będzie, a pójdzie przez Owińska, Murowaną Goślinę do Skoków. W każdéj wsi może być urządzony przystanek, ale na koszt mieszkańców téj wsi. Wybudowaniem téj kolei zajmuje się jedna z firm poznańskich.

* **Lwów,** 27 sierpnia. Dziesięć lat minęło dzisiaj od czasu, jak czcigodny Arcypasterz ormiański ks. Arcybiskup Issakowicz objął rządy swéj archidyecezyi. Duchowieństwo ormiańskie, kochające całem sercem swego Arcypasterza, który jest dla niego prawdziwym ojcem, postanowiło uczcić ten dzień i złożyć swemu najwyższemu kierownikowi dowody prawdziwie synowskiéj miłości i czci. To też ze wszystkich stron kraju zjechali się kapłani, aby złożyć mu życzenia. — O godzinie 10 rano odbyło się w ormiańskim kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo, które celebrował najstarszy członek kapituły, ks. infułat Kajetanowicz. Liczne rzesze wiernych przybyły, aby pomodlić się na intencyą tego Arcypasterza, którego kraj cały najwyższą czcią otacza. Po nabożeństwie udali się kapłani do ks. Arcybiskupa, składali Mu swe życzenia, aby długie lata jeszcze w czerstwem zdrowiu sprawował swój wzniosły urząd pasterski na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny i wręczyli Mu drogocenny upominek. Ponieważ każdy kapłan chciał zachować dla siebie jakąś pamiątkę dnia tego, przeto uproszono czcigodnego Jubilata, aby razem ze swoimi kapłanami dał się odfotografować we wspólnéj grupie. Zdjęcie wykonał fotograf p. Koehler. Piękna ta uroczystość dowodzi, jak gorąco kochają wszyscy tego wzorowego Arcypasterza i obywatela, wiernego sługę Boga i Ojczyzny.

Około godziny 1 w południe, składali ks. Arcybiskupowi życzenia swoje: dr. Antoni Małecki i Władysław Bełza imieniem „Macierzy Polskiéj“ p. Augustynowicz prezes „Kółek rolniczych“ i w. i., których liczne grono przesunęło się w dniu dzisiejszym przez próg pałacu arcybiskupiego.

Vivat, crescat, floreat!

* **Przestroga!** Jakieś nierzetelne „firmy“ amerykańskie korzystają z przyszłéj wystawy w Chicago; rozsyłają po świecie okólniki, w których ofiarują swoje usługi w wyszukaniu dogodnych miejsc w Chicago dla wystawiania towarów i wyrobów wystawowych. Jedna takich firm nazywa się „International Exhibition Association.“ Komisya państwowa w Chicago ostrzega przed tą firmą i podobno już ją tak zdemaskowała, że firma zaprzestać miała swych operacyi. — Kto z cesarstwa niemieckiego chce wziąć udział w wystawie, ten nalepiéj zrobi, jeżeli przez berlińskie firmy postara się o miejsce wystawy.

* **Najnowsza** plotka francuzka opowiada, że car miał się wyrazić w kółku kilku bardzo zaufanych osób, że byłby gotów do wszelkich poświęcen dla Francyi, gdyby Francya zgodziła się na przywrócenie monarchii z młodszym jego synem Jerzym na czele. Tak więc Europa nie w pięćset, ale w sto lat ma się stać kozacką.

Kalendarz.

We wtorek 30 sierpnia św. Feliksa m.
W środę 31 sierpnia św. Rajmunda w.
W czwartek 1 września śś. Idziego op. i Lupusa m.
W piątek 2 września śś. Stefana króla i Maksyma.
W sobotę 3 września św. Bronisławy p.
W niedzielę 4 września św. Rozalii p.
W poniedziałek 5 września św. Wawrzyńca m.

Wschód słońca o g. 5 m. 7. Zachód o g. 6 m. 53.
Wschód słońca o g. 5 m. 9. Zachód o g. 6 m. 51.
Wschód słońca o g. 5 m. 1. Zachód o g. 6 m. 48.
Wschód słońca o g. 5 m. 12. Zachód o g. 6 m. 46.
Wschód słońca o g. 5 m. 14. Zachód o g. 6 m. 44.
Wschód słońca o g. 5 m. 16. Zachód o g. 6 m. 41.
Wschód słońca o g. 5 m. 17. Zachód o g. 6 m. 39.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 48 i zawiera: Ogłoszenie konkursu. — Użyteczność i rozwój drobnéj własności ziemskiéj. — W sprawie zielonych nawozów. — Wskazówki co do wypośrodkowania w większych gospodarstwach czystego dochodu na podstawie ksiąg gospodarczych. — Dziesiąty Zjazd Towarzystwa leśnego w Krakowie. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 48 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiat bez serca, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. Prałat Poniński z Kościelca, Kierski z Rogoźna, Gorzekowski z Królestwa Polskiego, Wittkower z Drezna, Schneider z Wrocławia, Neumann z Berlina, Grześkowiak z Inowrocławia, Cukier z synem z Warszawy, Siewczyński z Pleszewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Gustowski z Królestwa Polskiego, Vollandt z żoną z Trzebinia, Michelis z rodziną z Warszawy, Sobotowicz z żoną ze Słupcy, pani Niewiadomska z siostrą z Rygi, Thienel z Wrocławia, Deichsel z Gdańska, Plümicke z Kikowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 29 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.
Okowita: stale.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,40 mk., 70-ta 35,60 mk., sierpień 50-ta 55,40, 70-ta 35,60 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 35,70 m., kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta—.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 29 sierpnia 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15 50		15 10		14 70	— —
„	-	— —		— —		— —	— —
Żyto	-	13 60		13 30		13 10	— —
Jęczmień	-	14 40		13 20		12 70	— —
Owies nowy	-	13 80		13 40		— —	— —
Groch wrzący	-	— —		— —		— —	— —
„ na paszę	-	— —		— —		— —	— —
Kartofle	-	4 —		3 —		— —	— —
Wyka	-	— —		— —		— —	— —
Rzepik	-	— —		— —		— —	— —
Łubin żółty	-	— —		— —		— —	— —
„ niebieski	-	— —		— —		— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 29 sierpnia 1892.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średn.		pośl.		w przecięciu	
			M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica	cena najwyższa	100 klg.	15	50	15	20	14	80	15	07
	„ najniższa	-	15	40	15	—	14	60		
Żyto	cena najwyższa	-	13	10	12	80	12	60	12	77
	„ najniższa	-	13	—	12	70	12	40		
Jęczmień	cena najwyższa	-	13	50	13	—	12	40	12	78
	„ najniższa	-	13	20	12	60	12	—		
Owies	cena najwyższa	-	14	—	13	60	13	20	13	47
	„ najnisza	-	13	80	13	40	12	80		

			Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	5	—	4	50	4	75
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	7	—	6	50	6	75
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	—	3	60	3	80
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		-	1	60	1	50	1	55
Cielęcina		-	1	30	1	20	1	25
Skopowina		-	1	30	1	20	1	25
Słonina		-	1	80	1	70	1	75
Masło		-	2	60	2	20	2	40
Jaja		za kopę	2	30	2	20	2	25

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
28. Po połud. 2	752,5	PPłdZ. orzeźw.	pół pogodnie	+25,1
28. Wiecz. 9	750,1	Płd. lekki	bez chmur	+20,2
29. Rano 7	751,8	Z. umiark.	pogodnie	+19,4

Dnia 28 sierpnia maximum ciepła + 25,6° Cel.
„ 28 „ minimum „ + 12,6° „

(Nadesłano.)
FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 29 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	29
Pszenica słabo.		
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	155 25	155 —
Żyto słabiéj.		
na sierpień	144 50	145 75
na wrzes.-paźdz.	145 25	146 —
na paźdz.-listop.	—	— —
Oléj rzep. staléj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	48 50	48 30
Okowita potw.		
eksportowa	36 90	36 70
na sierpień-wrzes.	34 80	34 80
na wrzes.-paźdz.	34 80	34 80
na paźdz.-listop.	34 40	34 50
na listop.-grudz.	34 10	34 30
na kwiecień-maj	34 90	35 —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	144 —	143 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	100	100
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.		,000

	26	27
Niem. 3% poż. pań.	87 40	87 40
Consol. 4%	107 10	107 20
Consol. 3½%	100 75	100 80
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 90
Pozn. 3½% l. zas.	96 40	96 50
Pozn. listy rent.	102 90	102 90
Poznań. oblig.	95 50	95 40
Austr. banknoty	170 45	170 60
Austr. renta srbr.	81 50	81 25
Ros. banknoty	205 35	204 80
Ros. listy zastaw.	97 60	97 60
Pols. 5% lis. zas.	— —	65 10
Pols. likw. lis. zas.	— —	62 75
Węg. 4% renta zł.	94 80	94 60
Węg. 5% „ pap.	85 80	85 70
Austr. kred. akcye	167 40	167 10
Aust. franc. koleje	128 60	128 25
Lombardy	43 60	43 60

Usposobienie: spok.

Szczecin, 29 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	29
Pszenica wyżéj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	154 —	155 —
Żyto wyżéj.		
na sierpień	139 —	141 —
na wrzes.-paźdz.	139 —	141 50
Oléj rzep. słabo.		
na sierpień	48 50	47 75
na wrzes.-paźdz.	48 50	48 —

	27	29
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	36 50	36 30
na sierpień-wrzes.	34 30	34 20
na wrzes.-paźdz.	34 30	34 20
Petroleum		
w miejscu	10 25	10 25

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,51 wiecz.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu

Die Bedürfnisse der hiesigen Provinzial-Irren-Anstalt: Abth. I. Gruppe 1 Gegräupe und Mehl; Gruppe 2 Backwaaren; Gruppe 3 Kolonialwaaren einschliesslich Obst; Gruppe 4 Fleischwaaren u. Schmalz; Gruppe 5 Fische; Gruppe 6 Butter, Käse, Eier; Gruppe 7 Speisekartoffeln, Erbsen, Bohnen, Linsen, Hirse. Abth. II, Gruppe 1 Bier; Gruppe 2 Kognak; Gruppe 3 Tabak. Abth. III, Gruppe 1 Kleiderstoffe, Kattune u. s. w.; Gruppe 2 Stoffe zu Leibwäsche; Gruppe 3 wollene Garne, Nähuntensilien; Gruppe 4 Leder zu Schuhwerk. Abth. IV, Gruppe 1 Ueberzüge, Laken u. s. w.; Gruppe 2 Decken; Gruppe 4 Stroh. Abth. V, Gruppe 1 Seifen; Gruppe 2 Waschblau; Gruppe 3 Stärke; Gruppe 4 Schuhwichse, Fischthran u. s. w. Abth. VI. Gruppe 1 Lichte; Gruppe 2 Oel; Gruppe 3 Petroleum; Gruppe 4 Streichhölzer u. s. w. Abth. VII Gruppe 1 Feldfrüchte; Gruppe 2 verarbeitete Futtermittel. Abth. VIII, Gruppe 1 Papier, Couverts u. s. w.; Gruppe 2 Federn, Buntstifte u. s. w.; Gruppe 3 Tinten; Gruppe 4 sonstige Bureau-Untensilien. Abth. IX. Gruppe 1 Spielkarten — sollen öffentlich vergeben werden. Versiegelte Angebote sind bis zum 16. September 1892, Vormittags 10 Uhr hier einzureichen. Bedarfsnachweisung, Submissions- und Lieferungsbedingungen liegen in unserm Bureau aus und werden unter Angabe von Abtheilung und Gruppe, auf welche Lieferant bieten will, gegen portofrei Einsendung von 1 Mark portofrei übersandt.

Owinsk, den 24. August 1892.

Direction
der Provinzial-Irren-Anstalt.

Ministranturę

czyli **sposób służenia do Mszy św.** poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Wyborowy
Cognac francuzki,
Cognac krajowy, (337)
Wino burgundzkie,
Stary Portwein i Madera,
Czerwone wino franc. i białe,
Bardzo dobre wino alzackie czerwone, gatunek francuzki po 80 fen. za butelkę oprócz szkła,
Araki i Rum,
Wódki krajowe i zagraniczne,
Wyborowe wina Węgierskie, Włoskie, Szampańskie, Reńskie, Mozelskie i musujące,
Wyborowe miody własnéj fabr.

poleca po cenach bardzo tanich

S. Sobeski
w Bazarze.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

OBRAZKI
Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy

wielkości 11 × 16 ctm. z prześlicznemi westchnieniami do Matki Boskiéj we wszystkich potrzebach naszych. Cena za egzemplarz 10 fen. Odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Szanownéj méj Klienteli donoszę uprzejmie, że z dniem 8 b. m. przeniosłam mój (386)

Magazyn konfekcyi damskiéj

z Śgo Marcina 64 pod **Nr. 62** przy tejże ulicy.

Melania Mann.

J. SCHMIDT w Grodzisku

poleca się do **wykonywania wszelkich prac w zakres lakiernictwa wchodzących**, przyjmuję także **wszelkie prace siodlarskie i tapicerskie** ręcząc za gustowne, trwałe i szybkie wykonanie. (2077)

M. Mikołajewski

(227) krawiec męzki
w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania
rewerend najlepszego kroju
oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Kawiarnia Wiedeńska

przepysznie urządzona z **pięknym ogrodem** poleca
Lody, zimne i ciepłe napoje
Wielki wybór ciast.
Wyborne piwa z beczki.
Odstałe węgierskie wina, reńskie, włoskie, hiszpańskie i Bordeaux.
Wina reńskie musujące i prawdziwe szampańskie.
Potrawy zimne i ciepłe à la carte
od godz. **9-téj rano** do **2-giéj w nocy.** (219)

A. W. ZUROMSKI,
Poznań, ul. Bismarka 8/9.

Z powodu zupełnego zwinięcia składu

całkowita wyprzedaż.

Wszelkie zapasy **w materyach wełnianych na suknie — materye na płaszcze watowane — czarne i kolorowe jedwabie — płótna — stołowiznę — chustki wełn. — halki — dywany — firanki — bieliznę męzką** i t. d. wyprzedajemy **po każdéj możliwéj cenie** ponieważ skład nasz (288)

15-go września stanowczo zwijamy

J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 72.

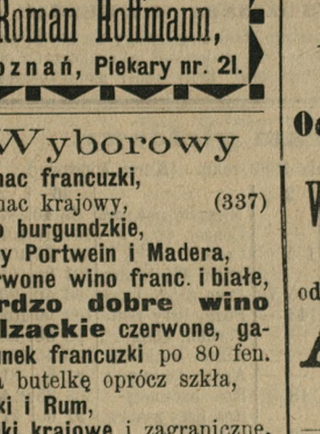

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1937)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

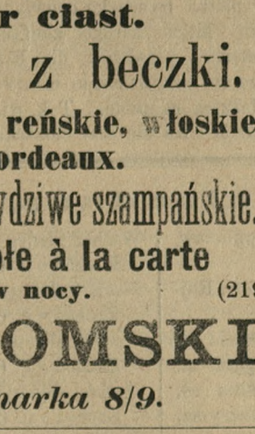

Franciszek Mueller,
budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi **prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Polski kalendarz misyjny
OO. TRAPISTOW
na rok 1893.
Cena 50 fen., z przesyłką franko 60 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Cukier

Magdeburgski i Szczeciński w głowach, w kostkach i mielony.

Kawy

surowe czystego i aromatycznego smaku od M. 1,00 do 1,70, **palone** parą zawsze świeże od M. 1,20 do 2,00 (gatunki od M. 1,60 do 2,00 mięszane), również prawdziwą kawę **słodową** podług systemu **ks. prob. Kneippa** z Woerishofen, funt po 45 fen. poleca (221)

B. GLABISZ.
Św. Marcin nr. 14.
Kawy przy odbiorze najmniéj 10 funt. z jednego gatunku o 5 fen. przy oryg. miechu jeszcze taniéj. — Wysyłki kolejowe uskuteczniam franco.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

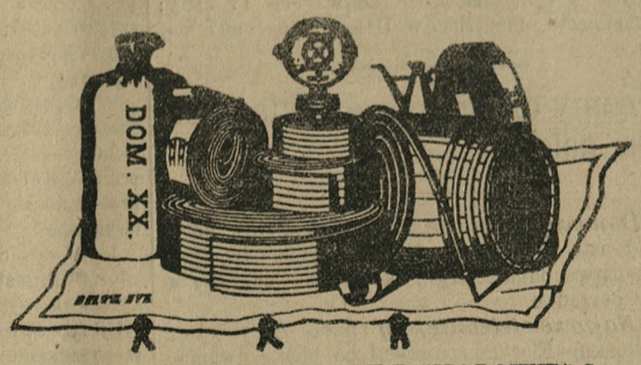

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ulica Nowa nr. 8,
poleca

Materye wełniane czarne od 90 fen. metr podw. szerokości,
Materye wełn. kolorowe,
Jedwabie czarne od 2,25 Mk. (czysty jedwab).
Jedwabie kolor. od 3 M. (czysty jedwab),
Fulary écru i kolorowe,
Aksamity, półaksamity,
Dywany i dywaniki,
Firanki od 3 M. do okna. Story,
Nakrycia na stół,
Kapy na łóżka,
Derki do podróży i do spania,
Kołdry watowane,
Koce wełniane, a mianowicie jedw. włoskie w piękn. kolor.,
Chustki ciepłe,
Płótna szlązkie i bilefeldzkie, a przedewszystkiem herrenhutskie. bez krochmalu, trwałe na koszule i prześcieradła,
Chustki płócienne i batystowe,
Stołowiznę szlązką i bilefeldzką,
Cwelichy i adamaszki na spodki,
Ręczniki, ścierki i t. p.
Bieliznę męzką od 3 M. za koszulę praną,
Bieliznę damską,
Szyrtyngi, dymki, batysty, hafty,
Linon na pościel. Towar bez krochmalu — trwały,
Barchany białe i kolor. od 60 fen. za metr,
Trykotaże i t. d. i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane.

Szwalnia moja przyjmuje **suknie** tak z swego jak i z obcego materyału do roboty. (134)
Krój dogodny.

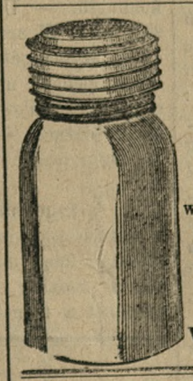

Do zaprawy owoców
szkła hermetyczne
oraz **zwyczajne**
w wszelkich wielkościach i największym wyborze poleca
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Wilhelmowski plac nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

F. Wujek

dawniéj **F. Wolkowitz**
Poznań, Szeroka ulica nr. 25
jedyna w Księstwie od 108 lat istniejąca
fabryka i skład
wyrobów cynowych

poleca po nader umiarkowanych cenach **krzyże, lichtarze, wizerunki, lawaterze, tacki do chrztu i do ofiary, ampułki** i t. d. jako też **miarki do wódek i do octu, formy do lodów, bańki do nóg, sikawki, marki do wybierania perek** i wszelkie w zakres ten wchodzące przedmioty. (307)

Wszelkie reperacye oraz i **reperacye wag** wykonuje spiesznie i tanio.

Stare metale skupuję i płacę najwyższe ceny.

Kąpiele morskie i solankowe
w Kolbergermünde (Kołobrzeg).
Połączenie telefonowe z Kołobrzegiem - Szczecinem - Berlinem.
Hotel Victoria z pensyonatem
nowo założony, połączony bezpośrednio z solankami i kąpielami borowinowemi Dr. Behrenda, położony przy głównéj promenadzie; ma 50 wygodnie urządzonych, w piece zaopatrzonych pokoi i wyborną kuchnią. Otwarty przez cały rok. Pokój począwszy od 2,50 za dobę. Służący hotelowy na dworcu kolei. (2017)
Właściciel **G. W. Knuth,**
długoletni nadpiwniczy nowéj resursy.

Pługi stalowe uniwersalne
oryginalne Rud. Sacka z automatycznem prowadzeniem
Pługi dwuskibowe
patent. Schwarza z Berlinka, konstrukcyi z r. 1892,
na trzech kołach z momentalnem przestawieniem w biegu, polecają po umiarkowanych cenach (126)
Jedyni reprezentanci na W. Ks. Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz Rycerska ulica nr. 16
o cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.

Zakład sztukatorsko-artystyczny
Józefa Piotrowskiego
Poznań, Strzelecka ul. 30, (179)
poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozajkowéj i kamiennéj polichromowane wypukłe (Hochrelief)
Stacye męki Pańskiéj
o 20% taniéj od wszelkiéj konkurencyi. również poleca swą **pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic** etc. z marmuru, kamienia, masy kamiennéj, mozajki itd. itd.

Wielebn. Duchowieństwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki** do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na **górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu.** Stare trybularze przyjmuje **do przerobienia kociełka** na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (150)

J. Stark w Poznaniu
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ognitrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Pomniki i nagrobki
krzyże, obeliski, poduszki, płyty
kratki z kutego żelaza
do ogrodzeń grobów, polecają (172)
S. Michalski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21
naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Młodzieniec
zwinny sprzedawacz, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie p. 1 października stałe miejsce, jeżeli się może wykazać dobremi świadectwami. Uprasza się nie załączać znaczków na odpowiedz. Odpisy świadectw pożądane. (303)
S. Wollmann
Handel cygar i tabaki
w Krotoszynie.

Gospodyni w średnim wieku, która gotuje po kucharsku, obeznana z całem prowadzeniem gospodarstwa kobiecego, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1 października. Łask. zgł. przyjmie p. **Słoma, Poznań,** ulica Ślusarska nr. 5, II piętro. (325)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.